

Baranowski, Ignacy Tadeusz

Sprawa szlachty poddańczej w starostwie Tykocińskim : z powodu artykułu ks. Zygmunta Dunin-Kozickiego

Przegląd Historyczny 13/2, 248-254

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Sprawa szlachty poddańczej w starostwie Tykocińskim

z powodu artykuła ks. Zygmunta Dunin Kozickiego.

„*Nieznane pismo Łukasza Górnickiego o szlachcie wolnej i niewolnej*“

Książd Dunin Kozicki odnalazł świeżo i opublikował w „Miesięczniku heraldycznym“¹⁾ dokument pierwszorzędnego znaczenia—mianowicie list Łukasza Górnickiego z roku 1587, w którym autor Dworzanna wyjaśnia stanowisko swe wobec szlachty poddańczej starostwa Knyszyńskiego, dzierżonego przez niego od roku 1570. List, odnaleziony przez ks. Kozickiego, jest z jednej strony ważnym przyczynkiem do charakterystyki naszego wielkiego stylisty, przedstawia go nam bowiem jako subtelnego prawnika, umiejącego sobie radzić w tej gmatwaninie prawnej, jaka panowała na Podlasiu, gdzie, jak wiemy, pojęcia litewskie wikały się tak dziwacznie z wymaganiami polskiego prawa.

Nas jednak list Górnickiego interesuje przedewszystkiem, jako pierwszorzędny materyał do historyi objawów zanikającego na Podlasiu litewskiego feudalizmu, jako materyał do dziejów tych półtorawiekowych bez mała zapasów, jakie na terenie podlaskim wiodły ze sobą pierwiastki ustroju polskiego z litewskim. Jak wiadomo, jednym z objawów litewskiego feudalizmu było istnienie poddańczej, niewolnej szlachty.

Szlachty niewolnej nie znał ustrój Polski XVI wieku. To też szlachta niewolna na Podlasiu, która przetrwała unie, idąc za ogólnym prądem asymilacyjnym, prowadziła długoletnią walkę o pozbycie się piętna poddaństwa, o zrównanie się z resztą szlachty polskiej. Taką walkę toczyła szlachta Knyszyńsko-Goniądzka, z podobnemi bojami spotkamy się i w dziejach szlachty Tykocińskiej. List Górnickiego jest właśnie epizodem walki, toczonej przez Tykocinian o swe równouprawnienie. Walka ta, jak powiadamy, jest tak charakterystyczna, iż zasługuje na to, byśmy opowiedzieli jej dzieje, to jest to, co nastąpiło przed i po zdarzeniu, uwiecznionem w liście Górnickiego.

Dobra Tykocińskie i graniczące z niemi Rajgród-Knyszyn-Go-

¹⁾ Miesięcznik Heraldyczny 1911 r., str. 4—6.

niażkie, stanowiły już w wieku XV oporę dla litewskiego pierwiastku na Podlasiu. Panowie ich, Radziwiłłowie i Gasztoldowie, starali się urządzić tam wszystko w ten sposób, jak gdyby znajdowały się one w głębi Litwy, gdzieś około Birż, czy Geranon. W ten sposób w dobrach tych znalazła się i szlachta poddańcza, niewolna, która, otrzymując od panów dóbr ziemie na prawie lennem, ulegała ich wyłącznie sądownictwu i obowiązana była do służby wojennej w ich oddziałach i do innych posług feudalnych. Kadry tej szlachty poddańczej tworzyły się bądź z ziemian królewskich, siedzących tam oddawna, bądź ze świeżo osadzonego przez nowonabywców bojarstwa, bądź to wreszcie z okolicznej wolnej szlachty, obracanej stopniowo *per fas et nefas* w poddańczą¹⁾. Łatwo zrozumieć, że położenie tej szlachty, wśród której nie brakło jednostek zamożnych, stało się ciężkiem, od czasu zwłaszcza, gdy ziemianie wolni zaczęli zdobywać stopniowo wszystkie prawa i przywileje szlachty polskiej. W ten sposób różnica między szlachtą wolną królewską, a szlachtą poddańczą magnacką wzrastała stale. Rozwój parlamentaryzmu w państwie litewskim różnicę tę jeszcze pogłębił.

Już w początku wieku XVI ma szlachta podlaska swoje regularne sejmiki, wybiera posłów do sejmu, desygnuje kandydatów na urzędy ziemskie i t. d. Szlachta poddańcza stoi tymczasem poza życiem publicznym, rzucona na łaskę i niełaskę swych feudalnych panów.

W końcu, w życiu szlachty poddańczej zachodzą fakty, które musiały w niej obudzić nadzieje na niedalekie już zrównanie w prawach ze szlachtą wolną. Oto powoli największe latyfundia ziemi Bielskiej, w których znajdowały się siedziby szlachty poddańczej, przechodzą w ten lub inny sposób na własność królewską: w roku 1528 Mikołaj Radziwiłł zapisuje Knyszyn Zygmuntowi Augustowi, w roku 1542 po śmierci Stanisława Gasztolda i Tykocin zostaje włączony do dóbr królewskich, wreszcie 1571 r. i Rajgród-Goniądzkie starostwo przechodzi na własność domu panującego. Wskutek tych zmian, szlachta ongi Radziwiłłowska i Gasztoldowska stawała się bezpośrednimi poddanymi Zygmunta Augusta, narówni z okolicznymi ziemianami mogła się więc spodziewać, że, mając jednego pana, zyska prawa takie, jakie posiadała szlachta wolna. Tymczasem stało się inaczej. Król, obejmując w posiadanie Knyszyn, czy Tykocin, nie wprowadzał tam zmian zasadniczych, lecz poprostu wchodził w prawa właścicieli poprzednich, skupiając w swej osobie, w stosunku do tych dóbr, władzę wielkiego księcia litewskiego z prawami panów lennych, posiadaniem ongi przez Radziwiłłów i Gasztoldów. Po objęciu więc Knyszyna czy Tykocina przez monarchę, położenie ich mieszkańców zmieniło się tylko o tyle, iż zamiast „faktorów“, rządzących nimi i sądzących ich w imieniu dawnych panów lennych, objęli teraz nad nimi władzę administracyjną, sądową i wojсковą²⁾ starostowie królewscy.

¹⁾ Porów. nasze: „Z dziejów feudalizmu na Podlasiu“.

²⁾ Na tej zasadzie „ziemianie tykocińscy powinni byli z starostą pospołu na wojnę jeździć, a gdzieby nie z starostą, ale z chorążym służyli wojnę, tedy o to samo imiona tracić mieli“. Nieznane pismo Łukasza Górnickiego.

Obejmując dobra Tykocińskie w roku 1542, zastał w nich król Zygmunt August całe roje szlachty poddańczej.

W Zajkach, Serkach, Gajewie, Rudule, Żędzianach¹⁾ i t. d. siedzieli gniazda całe szlachty, rozrodzonej iście po podlasku. Część tej szlachty pełniła służbę wojskową, dostawiając uzbrojonych jeźdźców do poczty pańskiego, w stosunku odpowiednim zapewne do ilości posiadanej ziemi. Tak np. Radule całe, liczące 10 włók, dostawiały konia jednego, natomiast pan Maciej Strubicz sam jeden dostawiał 2 konie na służbę wojenną²⁾. Służba jednak w poczcie pańskim nie była jedyną formą świadczeń poddańczej szlachty Tykocińskiej. Świadczenia te zależne są od ziemi, zajmowanej przez danego ziemianina; są więc w dobrach tykocińskich działki puszkarские, miernicze i takie nawet, z których idzie służba ciesielska, a nawet poprostu obowiązek grodzenia płotów³⁾. Są wreszcie i takie role, których dzierżyciele dają jedynie czynsze „za wszystkie powinności“. W takim położeniu byli np. panowie Czajka i Kropiwnicki w Makowie⁴⁾. Wszystka ta szlachta, bez względu na ciążące na niej obowiązki, dostała się, po zamienieniu Tykocina na starostwo, pod władzę starosty Tykocińskiego, który ją sądził w „grodzie Tykocińskim, gdzie roki bywają, co 2 niedziele“⁵⁾. Właśnie to uleganie sądom starościńskim wyłącznie, bez możności udawania się do sądów ziemskich, było bodaj że główną troską szlachty Tykocińskiej, to też żądanie sądów ziemskich stało się jej głównym hasłem w walce o równouprawnienie. Walka ta rozpoczęła się już w kilkanaście lat po śmierci ostatniego z Gasztoldów, znajdując odgłos nawet w obradach sejmowych. Widocznie więc tykocinianie znaleźli sprzymierzeńców w swej walce, w wolnej szlachcie podlaskiej. Nie może nas to z resztą dziwić, gdyż szereg rodów tykocińskich związany był węzłami krwi ze szlachtą podlaską, jak np. ród Żędzianów; nie brakło nadto i ziemian, którzy, posiadając dobra w Tykocińskim starostwie i w ziemi Bielskiej, byli jak gdyby *sujets mixtes* i zasiadali na tej zasadzie w sejmikach, a w ten sposób pośrednio wpływali na bieg rozpraw sejmu wolnego. Nie zapominajmy bowiem, że tykocinianie podlegali naprzód Gasztoldom, a później starostom, nie wskutek zależności osobistej, lecz na zasadzie dzierżonej ziemi poddańczej. Bądź jak bądź, walka tykocinian o równouprawnienie znajduje echo na sejmie Grodzieńskim 1568 r. Oto, pomiędzy prośbami szlachty podlaskiej, figuruje i żądanie, aby „tikotinskaja szlachta, ktoruju tuż zamkowyj wriad tiko-tinskij sudit, była przywieriena pod prysud ziemskij powietu Bielskiego“⁶⁾.

Rzecz godna uwagi, że jednocześnie z ziemianami Tykocińskimi walczyła o swe prawa i „szlachta powietu Bielskiego“ to jest dawna szlachta poddańcza Bony, która również z zazdrością patrzyła na wol-

¹⁾ Archiwum Główne: Lustracya starostw Podlaskich (z XVI w.) kar. 102.

²⁾ Ibidem.

³⁾ Archiw. Mm Spraw. w Moskwie, Metr. Lit. Ks. Zap. 52, kar. 78.

⁴⁾ Archiwum Skarbowe. Inwentarz star. Tykocińskiego 1571 r.

⁵⁾ Jabłonowski. Źródła dziejowe“ Tom XVI, część II, str. 47.

⁶⁾ Downar Zapolskij: Документы Московскаго Архива Мин. Юстици, Tom II, str. 493.

nych ziemian okolicznych. Akcja szlachty tykocińskiej nie miała jednak powodzenia. Odpowiedziano jej: iż „Tykocin jest imienie spadkoweje, tohda szlachta Tikotinskaja wodle zwykłego obyczaju dawnogo w sudu i wowskiem majet posluszenstwo czynili ku wriadu tamoszniemu tykotinskemu“¹⁾. Zygmunt August, dając taką odpowiedź w sprawie szlachty Tykocińskiej, chciał zaznaczyć, że nie myśli pozbywać się ani odrobiny praw swych do odziedziczonego starostwa, rozumiał też pewnie, że tykocinianie nie zadowolnią się zdobyciem sądów ziemskich, lecz, idąc dalej na drodze do równouprawnienia, zechcą prędzej czy później zrzuć z siebie te ciężary, które leżały na ich ziemiach, a wtedy oczywiście i dochody, czerpane ze starostwa Tykocińskiego, musiałyby się zmniejszyć. Chwilowe niepowodzenie nie zrażało jednak Tykocinian. Na sejmie uniałnym 1569 roku, na którym, jak wiadomo, dokonane zostało włączenie Podlasia do Korony, Tykocinianie znów podnoszą swą sprawę, rozumując nie bez słuszności, że teraz, po inkorporacji, powinny zniknąć ostatnie resztki litewskiego feudalizmu. Ale Zygmunt August nawet w chwili uniałnego entuzjazmu pozostał niewzruszony²⁾.

W ten sposób, gdy w roku 1571 pan Łukasz Górnicki obejmował z ramienia Zygmunta Augusta starostwo Tykocińskie, otrzymał od swego królewskiego mocodawcy „jurysdykcyę nad bojary i ziemiany Tykocińskiem“³⁾.

Zdarzali się wprawdzie tykocińscy ziemianie, którzy, nie czekając by emancypacja ich otrzymała sankcyę prawną, lecz wprost z pominięciem sądu grodzkiego w Tykocinie, udają się w swych sprawach do ziemstwa bielskiego; to ostatnie jednak, jeśli wierzyć Łukaszowi Górnickiemu, odsyłać ich miało do prawowitej władzy⁴⁾.

W ten sposób Górnicki pełnił swą funkcję sędziowską w Tykocinie przez „lat 8 abo 9 po unii“. Podobno nawet zdarzało się, że gdy „którego tykocińskiego ziemianina pozywano do Suraza do ziemstwa, tedy się excypował do swego prawa do zamku Tykocińskiego i sąd go odsyłał“⁵⁾. Twierdzenie to Górnickiego może być zupełnie zgodne z prawdą. Dla drobnej, napół zchłopiałej szlachty, mało jeszcze przenikniętej polskimi ideałami, było prawdopodobnie wygodniej sędzić się u siebie pod bokiem w Tykocinie, niż jechać na sądy ziemskie do Suraza. Natomiast najzupełniej nie jest zgodne z prawdą zdanie naszego starosty, iż dopiero „od lat kilku (to jest na kilka lat przed rokiem 1587) gdy szlachta można powiatu bielskiego poczęła kupować grunty w Tykocińskiem, ... nastali ci, którzy gwałtem od zamku i nad wolę tejsze samej szlachty ku szkodzie gruntów króla JM. i R. P. oderwać one chcą“. Wiemy przecież, iż już w roku 1568 walczyła szlachta tykocińska o swe prawa. Natomiast prawdopodobnem się zdaje, że szlachta „można“ gorliwiej walczyła o swe prawa, a nawet, że w tym wypadku znalazła się w kolizyi z resztą ziemian, nie pragnących reformy

¹⁾ Ibidem.

²⁾ Nieznany list Górnickiego.

³⁾ Ks. Kozicki: „Nieznane pismo Łuk. Górnickiego“.

⁴⁾ Ibidem.

⁵⁾ Ibidem.

⁶⁾ Ibidem.

z powodów, które już omówiliśmy. Prawdopodobnie też, czyniąc zadość potrzebom drobnej szlachty, zmienili a w części uzupełnili tykocinianie swe postulaty. Teraz więc żądają już oni, by nie tylko dano im autonomię sądową, ale by ustanowiono specjalne ziemstwo w Tykocinie. W ten sposób drobna szlachta miałaby sąd ziemski pod bokiem, zgodnie ze swymi potrzebami. Druga zmiana w żądaniach wywołana była chęcią podniesienia tykocinian materialnie przez uwolnienie ich od ciężarów, ponoszonych na rzecz dworu. Z tak zreformowanymi postulatami zwrócili się tykocinianie do sejmu w roku 1581, przy pośrednictwie posłów podlaskich i tym razem doznali przynajmniej częściowego powodzenia. Stefan Batory, dla którego Tykocin czy Rajgród nie różniły się już może od innych królewskich ziem, okazał się dla tykocinian bardziej ustępliwym, niż Zygmunt August i godził się na ustanowienie roków ziemskich w Tykocinie, jednakże „sine exemptione a servitio debito, eorum qui intendentur“¹⁾. W ten sposób ponoszenie przeróżnych ciężarów miało i nadal odróżniać tykocinian od reszty podlasi.

Tekst konstytucyj 1581 r. o ustanowieniu roków tykocińskich, nie pozostawia wątpliwości, że w roku tym ustąpiła teoretycznie władza sądownicza Łukasza Górnickiego — oczywiście w sprawach cywilnych. Potwierdzać by się to zdawały i słowa pana starosty, iż pełnił jurysdykcję jeszcze „osiem, abo dziewięć lat po unii“. Oczywiście, w obliczeniu lat nie jest tu zbyt dokładny pan Łukasz. Wobec tego, jeśli by prawdą była, iż Górnicki jeszcze po roku 1581, (jak głosi jeden z ustępów konfederacji zjazdu tykocińskiego 1587), wykonywał jurysdykcję „nad ludźmi wolnymi a szlachcicami“, byłoby to rzeczywiście z jego strony uzurpacja, z której w swym liście wytłumaczyć się nie potrafił.

Szlachta tykocińska zatem nie rada już i tak, że Stefan Batory nie uwolnił jej „de servitiis“, miała nowy powód do niezadowolenia, któremu dano wyraz na zjeździe podlaskim, odbytym podczas nowego bezkrólewia w Brańsku 1587 r., w celu obioru sędziów kapturowych i „namówienia porządków“.

„Iż się najdują niektórzy ze starostów, z dzierżawiec dóbr królewskich z Rzeczypospolitej“ skarżyła się szlachta, a mianowicie p. Łukasz Górnicki, starosta tykociński, że tenże „jakiemeś pretekstem przeciwko powinności swej wykraczają i jurysdykcyą sobie nad ludźmi wolnymi a szlachcicami bracią naszą uzurpując, wendykują i onych za delacyę ich instygator za dwór ciągnie, chcąc ich ad angaria niezwykłe i nam wszystkim szkodliwe przywieść i pervim adigere, a zwłaszcza około Tykocina, Goniędza, Rajgroda, postrzegając tego, aby pożar i ogień szkodliwy dalej się nie szerzył i nie rozniecał, aby się temu swowolęństwu ludzkiemu droga zawarła, bo za tem obawiamy się, aby przywileje, prawa i wolności nasze in abusum i w wielką wątpliwość nie przyszli, którzy, by się tacy naleźli i pokazali, tak teraz hoc tempore interregni, jako też za króla, którego nam P. Bóg z łaski swej dać będzie raczył, przystawając dawnem i bliższem confederatiem, obiecujem przeciwko takiemu wszyscy, nemine excepto, tanquam contra hostem patriae et violatorem iurium et libertatum consurgere. Co sobie

¹⁾ Volum. Leg. Wyd. Ohryzki II, str. 208.

obiecujemy wszystko zdzierzeć i spełnić pod wiarą i poczciwościami naszymi“¹⁾.

Uchwała ta wywołała właśnie list Górnickiego, którym starał się oczyścić w oczach szlachty. Wydawca naszego listu, ks. Kozicki, utrzymuje, że Górnicki w tej swojej apologii „odparł zwycięzko zarzuty, którymi go obarczano“, wskazaliśmy już jednak na pewne zarzuty, których odeprzeć nie był w stanie, wreszcie i koniec, jaki miała cała ta ciekawa sprawa, świadczy o zwycięstwie nie Górnickiego, lecz właśnie szlachty tykocińskiej. Oto na najbliższym zaraz sejmie 1588 r. uchwalono oswo-bodzenie szlachty tykocińskiej i rajgrodzkiej, która wysłużyła, lub odziedziczyła dobra przed unią od wszelkich „angary i juryzdykcyi tych dzierzawiec, do których mocą przymuszani bywali“. Wyjmowano oczywiście z tych „wolności“ putnych bojarów.

W ten sposób wieloletnia walka szlachty tykocińskiej zakończona została kompletnem zwycięstwem na wszystkich pozycjach. I było to nie tylko zwycięstwo tykocinian nad swoim starostą, lecz był to tryumf ustroju polskiego nad ustrojem litewskim, reprezentowanym tu — o dziwo — przez szlachcica czysto polskiego, Łukasza Górnickiego.

Polska ówczesna nie знаła szlachty poddańczej w tym stanie, w jakim ono było na Litwie i dogorywało na Podlasiu. „Indziej w Polsce“, pisał Górnicki w swym liście „gdzie takowa szlachta do zamku króla J. M. należy (jako tego dosyć jest) wpisano je także w inwentarze, jako i w Tykocińskim, a dobremu nikomu to nie wadzi“. Rzeczywiście, przeszukawszy starannie lustracye i inwentarze, znajdziemy kilka gniazd zamkowej szlachty, ale jakżesz jej położenie dalekie jest od tego stanu, w którym chciałby widzieć tykocinian Łukasz Górnicki! Oto — weźmy starostwo Konińskie w województwie Kaliskiem, gdzie we wsi „Stare miasto“ siedzi grupa zamkowej szlachty. Przedewszystkiem, gdy Górnicki przeciwstawia szlachtę wolną — zapisanej w inwentarze, to szlachta inwentarzowa staromiejska nosi właśnie nazwę „wolnych“.

Oto, wśród tych wolnych ze Starego miasta widzimy szlachetnego Jerzego Dembińskiego, który „pokazał przywilej super duos mansos liberos, a solutione censum exemptos należący, których to włók wedle tegoż przywileju ten to szlachcic jest in possessione jure perpetuo“. Drugi ziemianin, Maciej Radomicki, trzyma kupnem włók 1¹/₂, ostatek trzymają, to jest włók 5¹/₂, Jakób Pusza, Wojciech, Bartosz Lupkowie, ojciec z synem. Tomasz, Jerzy, bracia rodzeni, także dziedzictwem“. Ci wszyscy, wolni, prawnem ziemskim się sądzą, podatków żadnych nie dawają, tylko posługę winni koniem do zamku“.

Jeżeli nawet ci wolni staromiejscy, odpowiadający raczej putnym bojarom, nie litewskiemu ziemiaństwu, sądzą się „prawem ziemskim“, nie można się dziwić, że i tykocinianie chcieli się uwolnić z pod juryzdykcyi starosry.

Musimy jeszcze zwrócić uwagę na jeden ustęp w liście Górnickiego, świadczący, że umiano się jednak w Tykocińskim posiłkować

¹⁾ Nieznane pismo Łukasza Górnickiego.

²⁾ Volum. leg. Wyd. Ohryzki Tom II, str. 264.

³⁾ Lustracya dóbr królewskich wojew. Kaliskiego 1629 r. Ręk. Bib. Or. Krasieńskich N. 768, kar. 117—118.

i tradycjami litewskiego prawa, dla uzyskania pełni praw szlacheckich. „A jeśliby kto tym szlachcicem być chciał wolnym, a to prawi, wojnę służyć etc., tedyć to każdemu wolno, a są drudzy w Podlasiu, co i z listy jeżdża, gdy p. starosta każe i wojnę służyć, ale jedno powinni, drugiego nie powinni. Z listy jeździć to są powinni, ale wojnę służyć tego powinni nie są, ale służyć ją dlatego, aby kiedy za niedozornego starosty mogli być od listów noszenia wolnymi, a między wolną szlachtą, żeby za jednego z nich mogli być poczytani. Nadto, jako szlachcic wolny, gdy nie ma osiadłości, nie traci tym szlachectwa, że wojny nie służy, tak też zasię wolności szlacheckiej, kto szlachcicem wolnym na swem gruncie nie jest, służeniem wojny nabyć wolności szlacheckiej sobie i gruntowi swemu nie może. Bo gdzieby tak było, tedyby w tykocińskim starostwie tatarowie, co służyć wojnę, żydowie puszkarze, czikwartowie, hecarzowie, murarze, co mają szlacheckie grunty, wybrańcy, byliby ci wszyscy szlachtą wolną“.

Ustęp ten jest nadzwyczaj charakterystyczny. Wiadomo, że jeszcze w wieku XVI szlachectwo na Litwie nie było czysto dziedzicznym, raczej było ono przywiązane do rodzaju służby, nie do urodzenia. Na innym miejscu wskazaliśmy przykłady podlasian, którzy będąc z pochodzenia mieszczanami, czy chłopami, stawali się ziemianami, pełniąc za przywilejem monarszym służbę szlachecką. Rodzaj służby przywiązany był do gruntu, posiadanego przez danego osobnika. Można było mieć drobny działek ziemi i pełnić z niego służbę rycerską, można było z drugiej strony z paru włók pełnić służbę maształerską, czy listową i t. d. Wszystkie te służby były nietylko mniej szlachetne, ale i znacznie cięższe od rycerskiej, to też nic dziwnego, że ci, którzy musieli je pełnić, starali się przenieść swe grunty na służbę rycerską, a nie mogąc na to uzyskać pozwolenia królewskiego, starali się, jak to właśnie mówi Górnicki, „rzec przeprowadzić siłą samego faktu, zachynając dobrowolnie służyć wojnę. Górnicki wychowany na prawie polskiem, nie pamiętając o litewskiej przeszłości Podlasia, nie mógł pogodzić się z myślą, by szlachectwo nabyć można służeniem wojny“, albo nawet posiadaniem szlacheckiego gruntu; walcząc z uroszczeniami nie szlachty, był więc już Górnicki obrońcą czysto polskiego poglądu...

W dziejach wewnętrznych Podlasia historia szlachty tykocińskiej, zajmuje kartę nie małej wagi, to też—powtarzamy—niekłamana wdzięczność należy się księdzu Kozickiemu, za odnalezienie i opublikowanie listu Górnickiego.

IG. BARANOWSKI.

1) Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej.

2) Naprzykład nasi znajomi ziemianie staromiejscy skarżą się w roku 1622 iż są „bardzo zubożeni gęstemi i ustawicznymi drogami“.